

Ursula Teicher–Maier

Wie Undine allmählich das Sprechen verlernt

Eine Frau benutzt die kurze
Spanne ihres Lebens
Um das Meer kennen zu lernen

Sie legt sich sogar einen Flossenschwanz zu
Und knickt den Herren nachts
Heimlich die Harpunen ab

Sonntags singt sie *La Mer*
Und fühlt sich dabei verwandt
Mit dem Regen und den Steinen

Die im Verborgenen feucht sind
Natürlich weiß sie längst wie das Salz ins Meer kommt
Und der lidlose Blick von Fischen

Ist ihr vertraut wie der eigene Gesang
Der jeden Tag ein bisschen leiser wird
Um schließlich nur noch von der großbohrgen Nacht

Und einem toten Dichter gehört zu werden
Welcher wie sie im Wasserspiegel
Die Geburt von Worten wieder erkannte

Jak Ondyna stopniowo zapomina mówienia

Kobieta przewiduje krótki
Okres czasu w swoim życiu
Na to by poznać morze

Sprawia sobie nawet rybi ogon
I potajemnie nocą oblamuje
Mężczyznom harpuny

W każdą niedzielę śpiewa *La Mer*
I czuje się przy tym spokrewniona
Z deszczem i z kamieniami

Które skrywają swoje wilgotne miejsca
Naturalnie wie już od dawna jak sól znalazła się w morzu
I pozbawione powiek spojrzenie ryb

Jest jej dobrze znane jak własny śpiew
Który każdego dnia staje się coraz cichszy
By w końcu stać się słyszalnym tylko

Przez noc o wielkich uszach i przez umarłego poetę
Który jak ona rozpoznał narodziny słów
W lustrze wody